

poprzedni nr 2-511/1147

III 15
K

DACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Biwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
oraz Wojskowej Służby Polek
70 T. 4. ul. Podmurna 93 tel. 0048 56 65 22 186
e-mail: fapak@wp.pl, www.zawacka.pl



of Szaryński

5-400 Otworze

poza Pom.
Podokr. Połnowo-Zach.
Okr. AK Warszawa
Olstyn-Tuchola
Grajnowski Bernard
M-511/1147 Pom.

SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI

Grawiarzski Bernard
J: M-5111114 & Dom.....
poza Dom Podiokek Olaszyn-TucholekAk

I./1. Relacja k. 3 s. 1-3

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu przed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ...

IV. Korespondencja

1) uzupeł. relacja k. 1 s. 1

.....

.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. —

VI. Fotografie brak

1/1. Delajja - Grażawski Bernard

1. Delajja o działalności B. Grażawskiego
autorstwa Józefa Leszczyńskiego - list
do Fundacji z 12.04.1992, napis wyg. k. 3 s. 1-3



Józef Leszczyński

05-400 Otwock

Ld 688/A/92

15.08.92

Pol. M-511/147

1/1/1

Otwock, dnia 12 lipca 1992 r.

Do

ARCHIWUM POMORSKIEGO ARMII KRAJOWEJ
w Toruniu

Toruń ul. Piekary nr.37
87-100 T o r u ń

*niepóźniej 2
prośba o bliźsze
informacje - 88
18 VII 92*

Nazywam się Józef Leszczyński i jestem z zawodu nauczycielem, obecnie emerytem. Przygotowuję wspomnienia ze swego życia, działalności zawodowej i społecznej oraz o swojej najbliższej rodzinie.

Jeden z fragmentów mojego życia i życia mojej żony wiąże się z tajną polską organizacją wojskową, istniejącą na terenie powiatów mławskiego i brodnickiego oraz kurierem tej Organizacji *Bernardem Grażawskim*.

Bernard Grażawski był synem pracownika Ubezpieczalni Społecznej w Brodnicy i jedynakiem. Wiądomo mi, iż przez pewien czas kształcił się w gimnazjum Ogólnokształcącym w Brodnicy, ale z nieznanych mi powodów egzamin dojrzałości składał w innym gimnazjum i w innej miejscowości. Po maturze kształcił się na Wydziale Prawa Uniwersytetu Poznańskiego. Wiosną 1939 roku uzyskał tam tytuł magistra praw. W 1940 roku gdy w Mławie poznała go rodzina mojej żony, był kierownikiem niemieckiego /bo polskiego nie mogło na tym terenie być/ Urzędu Mieszkaniowego. Po ukończeniu studiów kontaktował się z kolegami kształcącymi się na tym samym Wydziale Prawa i tymi, którzy razem z nim studia ukończyli. Wynikiem tych kontaktów i narad stała się ich tajna organizacja wojskowa. Z nasłuchu Radia Polskiego w Londynie wiadomo mi, iż w owym czasie i na tym terenie istniała tam polska wojskowa organizacja wywiadowcza, występująca pod kryptonimem TUCHOJA. Grażawski był jednym z kurierów tej organizacji, a jego przełożonym w Mławie, szofer z zawodu, nazwiskiem Szybicki. Zarówno Grażawski jak i Szybicki przed wybuchem II wojny światowej zadeklarowali się, iż są Niemcami, po zajęciu terenów Zachodnich Polski przez Armię hitlerowskie wstąpili do NSDAP i uzyskali pełne obywatelstwo niemieckie. Z tego powodu Bernard Grażawski nigdy nie kontaktował się z rodzicami i nic nie wiedział o ich losach po 1-szym września 1939 roku.

Według Grażawskiego on i jego koledzy, absolwenci Wydziału Prawa Uniwersytetu Poznańskiego, przewidując wojnę i zajęcie zachodnich terenów Polski przez wojska niemieckie postanowili w takim wypadku podać się za Niemców i jako Niemcy prowadzić działalność wojskową przeciwko władzom okupacyjnym. Wzorem dla nich stał się "Konrad Wallenrod" Adama Mickiewicza.

W Mławie Bernard Grażawski pojawił się jako Niemiec wiosną 1940 roku i objął stanowisko kierownika Urzędu Mieszkaniego. A szofer Szybicki w tym czasie był ~~szefem~~ kierowcą samochodowym niemieckiego pułkownika /względnie podpułkownika/ jednostki wojskowej stacjonującej w Mławie. Przed wojną Szybicki był kierowcą samochodowym i pracował w tym charakterze u jednego z mławskich lekarzy, dra Laskowskiego. Znała go rodzina mojej żony. Po przyjeździe do Mławy Grażawski zamieszkał jako sublokator u Szybickich. W maju 1940 roku zmienił mieszkanie, odnajmując jeden pokój w trzypokojowym mieszkaniu mojego szwagra, Eugeniusza Brzezińskiego. Zarówno szwagier jak i pozostali członkowie jego rodziny /jedną siostrą niezamężną i drugą, młodszą -moją żonę z sześciolatnim naszym synem. Ja w tym czasie ukrywałem się na wsi, bo jako nauczycielka i działaczka społecznego poszukiwała mnie żandarmeria niemiecka. W połowie sierpnia 1940r. przekroczyłem nielegalnie granicę na Narwi i zakotwiczylem się w niewielkiej miejscinie w byłym wojew kieleckim, zowiącej się Stopnica- a pracowałem w "Społem". / pozostawili sobie dwa pokoje z kuchnią.

Z początku Grażawski był bardzo sztywny, udawał Niemca i członka NSDAP. Później, na podstawie obserwacji jego zachowania /zarówno obie siostry jak i moja żona oraz szwagier przyszli- do przekonania, że Grażawski rzeczywiście tylko udaje Niemca i członka NSDAP. Ale się z tym nie zdradzał. Po pewnym czasie wydało się, że jest on kurierem Szybickiego i przynosi w każdą niedzielę pocztę od Szybickiego do placówki polskiej organizacji wojskowej, mieszczącej się gdzieś w lasach za Brodnica. Po zakończeniu wojny słuchałem, w miarę możliwości, audycji rozgłosni radiowej w Londynie, nadawanej w języku polskim. Mimo zagłuszenia słyszałem relację o działalności Szybickiego. Znalazł się on bowiem pod koniec wojny wzgl. tuż po jej zakończeniu - w Anglii. Mówiono o nim ciepło, przedstawiając jego zasługi dla polskiego wywiadu wojskowego. A i sam Grażawski po pewnym czasie zdradził się u Brzezińskich, że jest kurierem polskiej tajnej organizacji.

Z radia Londyn dowiedziałem się iż w pierwszym okresie wojny istniała na terenie zachodniej części Polski tajna organizacja polska, występująca pod pseudonimem Tuchola. i że na terenie Mławy kierował nią kierowca samochodowy Szybicki. W audycji podkreślano wielkie zasługi tego kierowcy dla podziemnej działalności władz wojskowych polskich. Jakie były dalsze losy Szybickiego nie wiem. Przypuszczam, iż już nie żyje.

A losy jego mławskiego kuriera były bardzo tragiczne. Zakochał się bez wzajemności. Jego ostatnia wyprawa kurierska odbyła się w pierwszej dekadzie stycznia 1941 roku. Zwykle z podróży do lasów za Brodnica powracał tego samego dnia wieczorem. W pierwszych dniach stycznia było inaczej, powrócił dopiero po trzech czy czterech dniach. Brzezińskim, u których mieszkał jako sublokator powiedział, iż w lasach za Brodnica napotkał dużą ilość niemieckiego wojska. Musiał zmienić trasę, okrążając tereny gdzie było wojsko. Dotarł do swej placówki, ale zabrało mu to sporo czasu. W dodatku w tym czasie spotkał go wielki zawód miłosny. Wyjechała osoba, w której był zakochany, a która nie mogła się z nim połączyć, bo miała kochającego ją i kochanego męża i syna. Wyjechała z Mławy by się połączyć z mężem. W dniu 10 stycznia 1941 roku zlikwidował swoje dokumenty, pożegnał się z rodziną Brzezińskich, oświadczając iż opuszcza Mławę i nie należy czekać jego powrotu. Pozostawił swą odzież i bieliznę, prosząc by dali to jakiemuś biedakowi. Wyszedł wczesnym rankiem i nikt o nim nigdy nie słyszał. Prawdopodobnie popełnił samobójstwo.

Kończąc ten list, zwracam się z nast. prośbami:

1. Czy istnieją w Archiwum Panów jakieś dokumenty, artykuły z tajnej prasy okresu wojny, informujące o organizacji, której członkami byli Bernard Grażawski i Szybicki /nie wiem jakie miał imię/.
2. Czy może w Archiwum Panów znajdują się jakieś wiadomości o Bernardzie Grażawskim i Szybickim? A może macie odtworzony tekst audycji Radia Polskiego w Londynie o Szybickim?
3. Jestem przekonany, że Bernard Grażawski, mimo przyjęcia obywatelstwa niemieckiego, był polskim wiernym patriotą i że jego osoba winna znaleźć się wśród wykazu wszystkich walczących o wolność. Chciałbym też uzyskać więcej szczegółów o nim, ale jakoś mi się to nie udaje. Chciałbym też poznać dokładnie tekst audycji polskiej o Szybickim w Radiu Londyn.

Z poważaniem.

Józef Pasiecznik

*Wzrostem
podobny - Tuchola
to krypt.
Podobny do
określenie PK War.
Sowa*

IV/1. Korespondencja uzupełniająca
relacje - Graziowski Bernard

1. Pismo J. Jaszowskiego do Józefa
Leszczyńskiego z 18.07.1992 z dopiskiem
E. Sawickiej, młp. omg.

h. 151



1
10/11/11

Pan Józef demonystrant
ul. Stefana Batocego 36A
m. 7.
05-400 Otwock

W odpowiedzi na list z 12 VII 1982 r. uprzejmie proring o uzupełnienie informacji ze wskazaniem diety kiedy sygnat Pan audycje media londyńskiego na temat działalności Bernarda Gwoździńskiego i synichelskiego.

Proring również o podanie od kogo wie Pan o działalności w latach 1941-42 w/w. słowo od sierpnia 1940 r. pręknął Pan w stopniowy woj. kidechle, a ich działalność miała miejsce w Warszawie.

Od kogo sygnat Pan ma swoje "Tudole" jako omawianie organizacji konspiracyjnej?

180792 1-1 T Janowski

- x) Podobnyj pismos - Zach. Olegu PL, Warszawa
Mozil Kryptowin Olatyn - Tudole, obywatel obw. Wława
Wywiad Kiewany z Wławy (kudt obw. ^{PK2} Wława - Powiat
Nowoborski) miał kontakty z ~~Wława~~ inspektorem
Brodnica (Brodnica, Lubawa)
Książka Jankowicz



Leszczyński Józef
05-400 Otwock

M-511/1147

Poznań Pom.
(Brodnica)

Grażowski Bernard

Grajzowski Bernard

